Ewangelia Jana

Rozdział 7

**1**. Potym Jezus chodził po Galilejej. Bo nie chciał chodzić po Żydowskiej ziemi, iż Żydowie chcieli go zabić. **2**. A był blisko dzień święty Żydowski Kuczki. **3**. Rzekli tedy do niego bracia jego: Odejdź stąd a idź do Żydowskiej ziemie, żeby i uczniowie twoi widzieli dzieła twe, które czynisz. **4**. Abowiem żaden nic w skrytości nie czyni, a sam chce być na jawi. Jeśli te rzeczy czynisz, oznajmi sam siebie światu. **5**. Bo i bracia jego weń nie wierzyli. **6**. Rzekł im tedy Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł, ale czas wasz zawżdy jest pogotowiu. **7**. Nie może was mieć świat w nienawiści, ale mnie ma w nienawiści, że ja świadectwo wydawani o nim, iż sprawy jego są złe. **8**. Idźcie wy na ten dzień święty, ja nie pójdę na ten dzień święty: bo mój czas jeszcze się nie wypełnił. **9**. To powiedziawszy, został sam w Galilejej. **10**. A gdy poszli bracia jego, tedy i on poszedł na dzień święty, nie jawnie, ale jakoby potajemnie. **11**. Szukali go tedy Żydowie w dzień święty a mówili: Gdzie on jest? **12**. I było o nim wielkie szemranie miedzy rzeszą. Bo jedni powiadali: Ze jest dobry. Drudzy zasię mówili: Nie, ale zwodzi rzesze. **13**. Wszakoż o nim żaden jawnie nie mówił dla bojaźni Żydów. **14**. A gdy już było w pół święta, wszedł Jezus do kościoła i uczył. **15**. I dziwowali się Żydowie, mówiąc: Jakoż ten umie Pismo, gdyż się nie nauczył? **16**. Odpowiedział im Jezus i rzekł: Nauka moja nie jest moja, ale tego, który mię posłał. **17**. Jeśli kto będzie chciał czynić wolą jego, dowie się o nauce, jeśli jest z Boga, czyli ja sam z siebie mówię. **18**. Kto z samego siebie mówi, chwały własnej szuka. Lecz kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości. **19**. Izali wam Mojżesz nie dał zakonu? A żaden z was nie czyni zakonu. **20**. Przecz mię szukacie zabić? Odpowiedziała rzesza i rzekła: Diabelstwo masz: kto cię szuka zabić? **21**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Jedenem uczynek uczynił, a wszyscy się dziwujecie. **22**. Dlatego wam dał Mojżesz obrzezanie: (nie iżby było z Mojżesza, ale z ojców) i obrzezujecie w szabbat człowieka. **23**. Jeśliż człowiek przyjmuje obrzezanie w szabbat, żeby się nie gwałcił zakon Mojżeszów, na mię się gniewacie, żem wszytkiego człowieka uzdrowił w szabbat? **24**. Nie sądźcie według widzenia, ale sądźcie sądem sprawiedliwym. **25**. Mówili tedy niektórzy z Jerozolimy: Izali nie ten jest, którego szukają zabić? **26**. Lecz oto jawnie mówi, a nic mu nie mówią. Zali prawdziwie poznali książęta, iż ten jest Chrystus? **27**. Ale tego znamy, skąd jest, lecz gdy przydzie Chrystus, nikt nie wzwie, skąd by był. **28**. Wołał tedy Jezus w kościele, ucząc a mówiąc: I mnie znacie, i skądem jest, wiecie, a nie przyszedłem sam od siebie: ale jest prawdziwy, który mię posłał, którego wy nie znacie. **29**. Ja go znam, bom od niego jest, a on mię posłał. **30**. Chcieli go tedy pojmać, a żaden się nań ręką nie targnął, bo jeszcze nie przyszła godzina jego. **31**. A wiele z rzeszej uwierzyło weń i mówili: Chrystus, kiedy przydzie, azaż więcej cudów uczyni, niż które ten czyni? **32**. Usłyszeli Faryzeuszowie, iż to o nim rzesza szemrała. I posłali książęta i Faryzeuszowie sługi, aby go pojmali. **33**. Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze mały czas jestem z wami, a idę do tego, który mię posłał. **34**. Szukać mię będziecie, a nie najdziecie: a gdziem ja jest, wy przyść nie możecie. **35**. Mówili tedy Żydowie między sobą: Dokądże ten pójdzie, iż my go nie najdziemy? Czyli pójdzie do rozproszenia poganów i będzie uczył pogany? **36**. Cóż to za mowa, którą wyrzekł: Szukać mię będziecie, a nie znajdziecie, a gdziem ja jest, wy przyść nie możecie? **37**. A w ostateczny dzień wielki święta stał Jezus i wołał, mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie a pije. **38**. Kto wierzy w mię, jako mówi pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. **39**. (A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń. Abowiem jeszcze nie był Duch dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony). **40**. Tedy z onej rzeszej, usłyszawszy te słowa jego, mówili: Ten jest prawdziwie Prorokiem. **41**. Drudzy mówili: Ten jest Chrystus. A drudzy powiadali: Azaż Chrystus przyjdzie z Galilejej? **42**. Izaż Pismo nie powiada: Iż Chrystus przyjdzie z nasienia Dawidowego a z Betlejem miasteczka, gdzie był Dawid? **43**. Zstało się tedy rozerwanie dla niego między rzeszą. **44**. A niektórzy z nich chcieli go poimać, ale się nań żaden ręką nie targnął. **45**. Przyszli tedy słudzy do nawyższych kapłanów i Faryzeuszów. A oni im rzekli: Czemuście go nie przywiedli? **46**. Odpowiedzieli słudzy: Nigdy tak człowiek nie mówił, jako ten człowiek. **47**. Odpowiedzieli im tedy Faryzeuszowie: Aboście i wy zwiedzieni? **48**. Izaż który z książąt abo z Faryzeuszów uwierzył weń? **49**. Ale ten gmin, który nie umie zakonu, przeklęci są. **50**. Rzekł do nich Nikodem, on, który w nocy przyszedł do niego, który był jeden z nich: **51**. Izali zakon nasz sądzi człowieka, jeśliby pierwej nie usłyszał od niego i zrozumiał, co czyni? **52**. Odpowiedzieli i rzekli mu: Aboś i ty jest Galilejczyk? Rozbieraj pismo a obacz, że z Galilejej prorok nie powstaje. **53**. I wrócili się każdy do domu swego.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.